Przyjaciel Ludu.

ROK JEDENASTY. **No. 43.** Leszno, *dnia* 26. *Kwietnia* 1845.

Pamiętnik historyczny legionów polskich posiłkowych przy armiach Rzeczypospolitéj francuzkiéj, we Włoszech i nad Renem.

(Dalszy ciąg.)

Negocyacye w Rastadt samemi przewłokami zabawiały pełnomocników francuzkich. Oddalenie się Bonapartego do Egiptu, zdaje się, iż było hasłem nowéj koalicyi. Wojska rossyjskie były w poruszeniu, część austryackich wtargnęła do Gryzonów, dopełniano w armiach cesarskich regimenta i te się ściągały nad granice Rzeczypospolitéj cisalpińskiéj. Gabinet neapolitański, oczywiste robił do wojny przygotowania. W Turynie uzbrajano się tajemnie. Wielki Książę toskański dzielił sentymenta nieprzyjaciół Francyi, a duchowieństwo od Sycylii aż do Mont-Cenis przygotowywało lud do rewolucyi. W takim składzie były rzeczy, kiedy Generał Joubert objął dowództwo armii włoskiéj osłabionéj i przeszłemi zwycięztwy i oddaleniem się wielu korpusów na wyprawę egipską. Równie niespracowany jak przezorny Joubert widział nad swą głową wiszącą burzę, i przynajmniéj jéj skutki zmniejszyć przedsięwziął. Wyprawa jego do Turynu, tak jest nową w swoim rodzaju, iż porównać ją można z temi to nadzwyczajnemi bohatyrskich wieków dziełami. Bez wojska, samą tylko przytomnością i stałością umysłu, nietylko cały zajął Piemont, z wojsk Króla sardyńskiego zrobił pomoc armii włoskiéj, ale samego Króla z całą familią, przymusiwszy go do zrzeczenia się na zawsze Piemontu, odesłał na wyspę Sardynii. (1)

Nagły upadek Króla Sardynii, powinien był zastanowić dwór neapolitański, lecz Generał austryacki Mack, sławny dotąd z samych tylko projektów, znajdując się na czele $\frac{m}{80}$ Króla obojga Sycylii, chciał zapewne w wykonaniu zręczność swoję pokazać, i czy to spodziewając się z tak potężną siłą pokonać garstkę Francuzów rozrzuconych od błot pońtyńskich aż do Mont-Cenis, i nie zostawić Austryakom i Moskalom jak zazdrość swojéj chwały, czy z układów wspólnych sprzymierzonych dworów, nie czekając przybycia Moskali, ani rozpoczęcia nieprzyjacielskich kroków ze strony Austryi, któréj wojska w pogotowiu na granicy stały, piérwszy ruszył w pole. Generał Championet, komenderujący w Rzymie z małą liczbą Francuzów i legionem piérwszym, musiał to miasto opuścić, cofając się ku Apeninom, dla rychlejszego odebrania posiłków od Jouberta. Generał Joubert, chociaż sam zagrożony od wojsk austryackich, będących w Gryzonach i na granicy Rzeczypospolitéj cisalpińskiéj, i aż nadto pewien usiłowań duchowieństwa podniesienia w całych Włoszech buntu, widoczniejszéj ustępując potrzebie, oddzielił część armii swojéj, i wzmocnił komendą Championeta do $\frac{m}{18}$, nie wątpiąc, że Dyrektoryat uwiadomiony o wszystkiém, co się dzieje, nieomieszka rychłych armii włoskiéj posiłków, ale Dyrektoryat zdawał się być głuchym na wszystkie przełożenia i Joubert niemogąc nic od niego uzyskać, złożył komendę, a wkrótce Ex-Minister wojenny, Generał Scherer, przybył z Paryża jego zastąpić miejsce.

Ta obojętność Dyrektoryatu na krytyczny stan armii włoskiéj pokazuje jaśnie chęć jego pozbycia się Jouberta, za przybyciem bowiem Scherera natychmiast nadciągnęły posiłki, i chociaż też prawie z samych składały się konskryptów, siła jednak wojska francuzkiego podniesła się do $\frac{m}{80}$, oprócz $\frac{m}{11}$ Polaków, Piemontczyków i Cisalpinów. Scherer zajął się urządzeniem armii swojéj, a tymczasem Championet mając tylko $\frac{m}{18}$ wojska, widział się dość mocnym zacząć działać zaczepnie przeciw $\frac{m}{80}$ wojska neapolitańskiego.

Kampania neapolitańska.

Rok 7.

Armia francuzka, zwana rzymską, a późniéj neapolitańską, we dwóch miesiącach zakończyła wojnę. Królestwo neapolitańskie, imieniem Rzeczypospolitéj francuzkiéj ogłoszone zostało parthenopejską Rzeczpospolitą, i stósowny Rząd w niéj ustanowiono. Generał Gauthier na czele 7$^{m.}$ zajął Toskanią i Wielki Książę z familią pod eskortą odwieziony był do granic cesarskich. Generał Dessol z 6$^{m.}$ utrzymał kommunikacyą między prawém skrzydłem Generała Masseny w Szwajcarach i lewém armii włoskiéj. Generał Scherer na czele 43$^{m.}$, przy końcu miesiąca Ventose, wyszedł do obozu, mając zlecenie Dyrektoryatu attakować cesarskich przed złączeniem się Suwarowa. Piérwszy batalion legionu 2^{go}, pod rozkazami Generała-Adjutanta Kosińskiego, udał się na prawe skrzydło armii do dywizyi Generała Montrichard. Generał brygady Wielhorski z batalionem 2^{im} na lewém był skrzydle w dywizyi Generała Grenier. Batalion 3^{ci} pod Szefem batalionu Zagórskim został w środkowéj Generała Victor dywizyi, a artylerya w Mantuy.

(1) Wyprawa do Turynu Jouberta.

Dnia 5. Germinal cała armia stanęła w linii nad Adigą naprzeciw nieprzyjaciela. Generał Baron Kray, dowodził wojskom cesarskim, których siła równą prawie była francuzkiéj, i mogła była być rychło zwiększoną korpusem 18m., stojącym w Tyrolu, i Feldmarszałek Graf Suwarów we 25m. wojska rossyjskiego ciągnął na pomoc. Generał Kray lewém skrzydłem zajmował Legnago, prawe pod rozkazami Generała Kaim stało za Weroną. Środek armii opierał się o Weronę. Generałowie Elsnitz i Gottesheim z 7. batalionami piechoty i 3. szwadronami huzarów zajmowali mocne stanowisko Bossolengo i Polo na prawym brzegu Adigi, a łańcuch graniczny od jeziora Garde aż do okolic Mamalagua trzymały dwa bataliony wojska granicznego, 4 kompanie strzelców i szwadron huzarów. We wsi Polo postawiono dwa kommunikacyjne mosty na Adidze, i całe to stanowisko jak najmocniéj oszańcowane i najwarowniéj uzbrojone było.

Dnia 6. Germinal (26. Marca) dywizye francuzkie uderzyły na nieprzyjaciela. Dywizya Generała Delmas, składająca przednią straż, i dywizya Grenier, w któréj był batalion 2gi pod Generałem Wielhorskim, komenderującym w téj dywizyi brygadą wojsk francuzkich, attakowały mocne stanowiska Bossolengo i Polo. Dywizye Victor, gdzie był batalion 3ci, i dywizya Montrichard z batalionem pol. 1ym, pod komendą Generała Rymkiewicza, przybyłego z Mantuy w wilią bitwy, obydwie pod rozkazami Gener. Inspektora Moreau. Piérwsza uderzyła na Weronę, druga walczyła pod Legnago.

Dywizye Dalmas i Grenier, po czterogodzinnéj najkrwawszéj utarczce, szturmem odebrały wszystkie z armatami szańce, przepędziły na lewy brzeg Adigi nieprzyjaciela, i natarczywie go ścigając, nie dały mu czasu obydwóch w Polo zrzucić mostów, jeden opanowały, i przeszedłszy przezeń same, goniły aż pod Weronę Austryaków. Batalion polski w przedniéj straży swojéj dywizyi walcząc najdzielniéj, przyłożył się do odniesionego zwycięztwa. Waleczny tego batalionu Szef Lipczyński, poległ na placu. Starzec siedmdziesięcio-letni, Pułkownik polski Darewski, walcząc jak ochotnik w szeregu grenadyerów, Porucznicy Rafałowski, Teodor i Michał Zaderowie, Podpor. Borys i Majewicz, byli rannymi; z Unteroficerów i żołnierzy zabitych i rannych liczył ten batalion 150 ludzi straty.

Batalion pol. 3ci, w przedniéj straży dywizyi Victor, na świtaniu uderzył na wsie, na drodze do Werony leżące, Sta Lucia i San Messimo. Te wsie z Werony bezustanne odbierały posiłki. San Messimo siedm razy było zdobyte i opuszczone być musiało, aż za nadciągnieniem dywizyi, Austryacy ostatni raz ustąpili, zostawując 2 armaty i 1,500 niewolników. Batalion 3ci w tym boju na największe zasłużył pochwały, walcząc z przewyższającemi Austryaków siłami, i wsparty jedynie od 3ch kompanij grenadyerów 57 pułku brygady. Porucznik Kozłowski i Podpor. Zieliński byli zabici. Major polski, Kapitan grenadyerów Łachowski, Kapitanowie Szubert, Grodzki, Szczepański, Michalewski, Porucznicy Markiewicz i Bayer byli rannymi. Porucznik Żywarski z ran odniesionych umarł. Strata w Unteroficerach i żołnierzach zabitych i rannych wynosiła 400 ludzi.

Dywizya Montrichard dla odległego marszu, nie pospieszyła w jednymże z innemi dywizyami czasie uderzyć na nieprzyjaciela. Batalion 1szy pol., pod Generałem Rymkiewiczem, składał téj dywizyi rezerwę. Generał-Adjutant Kosiński, wykomenderowanym był do przedniéj straży pod komendą Generała Gardane. Ogień we środku i na lewém skrzydle armii już ustawał, kiedy straż przednia skrzydła prawego uderzyła na for-poczty austryackie, i ścigając uciekających, wyparowała nieprzyjaciela ze wsi San Pietro di Legnago. Za nadejściem dywizyi dwie kompanie z batalionu pol. odebrały rozkaz, odebrać nieprzyjacielowi wsie Vigo i Vigaiza na prawém skrzydle; ten rozkaz najdzielniéj był wykonanym, i nieprzyjaciel aż do miasta był odpartym. Waleczny Major Lipnicki, z drugiemi dwoma kompaniami odebrał rozkaz, zegnać nieprzyjaciela uszykowanego na stoku wałów, naprzeciw drogi do San-Pietro; co rychło, odważnie i najroztropniéj Lipnicki wykonał, i zasadziwszy w należycie wybranych miejscach zasadzki, do zupełnéj z téj strony przymusił nieprzyjaciela nieczynności. Generał Kray ustawiwszy swoje stanowiska na prawém skrzydle i we środku swéj armii, korzystał z uspokojenia się Francuzów w tamtych stronach i z znacznemi posiłkami przybiegł na odsiecz do Legnago. Dywizya Montrichard przymusiwszy nieprzyjaciela ustąpić ze wszystkich punktów i kryć się w murach Legnago, więcéj godziny w zupełnym zostawała spoczynku, kiedy Generał Kray o godzinie 4. z południa nagłą i nieprzewidzianą zrobił wycieczkę we trzech mocnych kolumnach, na środek i oba skrzydła dywizyi. Vigo i Vigaiza z równą opierało się trudnością przewyższającéj daleko liczbie; Vigne w mężnéj obronie sam poległ na placu. Kolumna trzecia, najmocniejsza, najwięcéj doświadczyła trudności posunąć się ku San-Pietro. Major Lipnicki kroku nieustąpił, aż do spalenia ostatniego ładunku, ale w ostatku pozbawiony amunicyi i bez żadnego wsparcia, nagłém cofnieniem się ledwo mógł swoją ocalić komendę. Kolumna austryacka z drugiéj strony zająwszy Vigo i Vigaiza, przeskrzydliła prawe dywizyi skrzydło, i nacierając z boku i z czoła, do rozsypki przymusiła piechotę. Generał-Adjutant Kosiński, wysłany od Generała Richepense, komenderującego tém skrzydłem do przywrócenia porządku, niosąc sam chorągiew 14. pułku brygady, prowadził ją przeciw nieprzyjacielowi; Generał Rymkiewicz z batalionem polskim, przyspieszył mu na pomoc, i

nieprzyjaciel wstrzymanym został, lecz lewe skrzydło ustępując przewadze siły, odsłoniło flank środka dywizyi, na który Austryacy uderzyli, co pomnożyło zamięszanie i rozsypkę infanteryi. Generałowie Richepense i Gardane, ranni na prawém skrzydle, zostawili jednego Rymkiewicza, który osadził cmentarz di San-Pietro 30. żołnierzami polskimi, pod komendą Kapitana Straszewskiego, dla zasłony cofania się, które pospieszać trzeba było. Męztwo Kapitana Straszewskiego i jego komendy, odjęło Austryakom chęć ścigania zwycieżonych. Dywizya spokojnie cofnęła się do Cerca, zostawując Austryakom plac boju, licznym trupem z obu stron okryty. Batalion polski liczył w zabitych: Podporuczników Seroczyńskiego i Godebskiego; rannymi byli: Kapitan Regulski i Bogusławski; Generał Rymkiewicz i Szef batalionu Dembowski, mieli konie pod sobą zabite. Strata w Unteroficerach i żołnierzach, przenosiła 200 ludzi. Ogółem bitwa dnia tego kosztowała legion pol. 17 Oficerów i 750 Unteroficerów i żołnierzy w zabitych i rannych. Generałowie komenderujący dywizyami oddali sprawiedliwość męztwu Polaków i Generał en Chef Scherer, chociaż nienajprzyjaźniejszy dla nich, zmuszony świadectwem całéj armii, zasłużoną oddał im sprawiedliwość przed Rządem. Dyrektoryat oświadczył urzędowym listem legionowi swoje ukontentowanie. (2)

Po złączeniu się dywizyi Mont-richard z resztą armii, Generał en Chef, znajdując nadto trudnym marsz z kawaleryą i artyleryą za przejściem Adigi, mostem opanowanym w Polo postanowił przebyć tę rzekę między Weroną i Legnago. Tym końcem cztery dywizye przez obrot w prawo, ku téj udały się stronie, a dywizya piąta Serurier, przeszedłszy d. 10. Germ. (30. Marca) Adigę w Polo, fałszywy przypuściła szturm na prawe skrzydło armii cesarskiéj. Dywizya szósta Victor zakrywała w Bossalengo dywizyą Serurier, lecz w krótce odebrawszy rozkaz złączenia się z resztą armii, opuściła to stanowisko, zostawując tylko straż tylną, w któréj batalion 3ci polski, pod komendą Generał-Adjutanta Kosińskiego, najważniejszą składał siłę. Generał Kray, widząc dywizyą Serurier od reszty armii bezczynnéj, posłał znaczne posiłki Generałom Elsnitz i Gottesheim lewym brzegiem Adigi, a kilka regimentów kawaleryi posuwając się po nad prawym téjże rzeki brzegiem, miały wpaść do Polo i odcięciem mostu zagrodzić rejteradę Generała Serurier, ale te regimenta zatrzymane zostały przez tylną straż dywizyi Victor, i Serurier, walcząc nadaremnie dzień cały z znaczną stratą, przez tenże most cofnął się i spalić go kazał.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

(2) Obacz list Dyrektoryatu pod dn. 9. Flor. 7. R.

O dawnych grobach i starożytnościach, odkrytych w Inflantach polskich.

(Dokończenie.)

O przedmiotach znalezionych w dawnych grobach Inflant polskich.

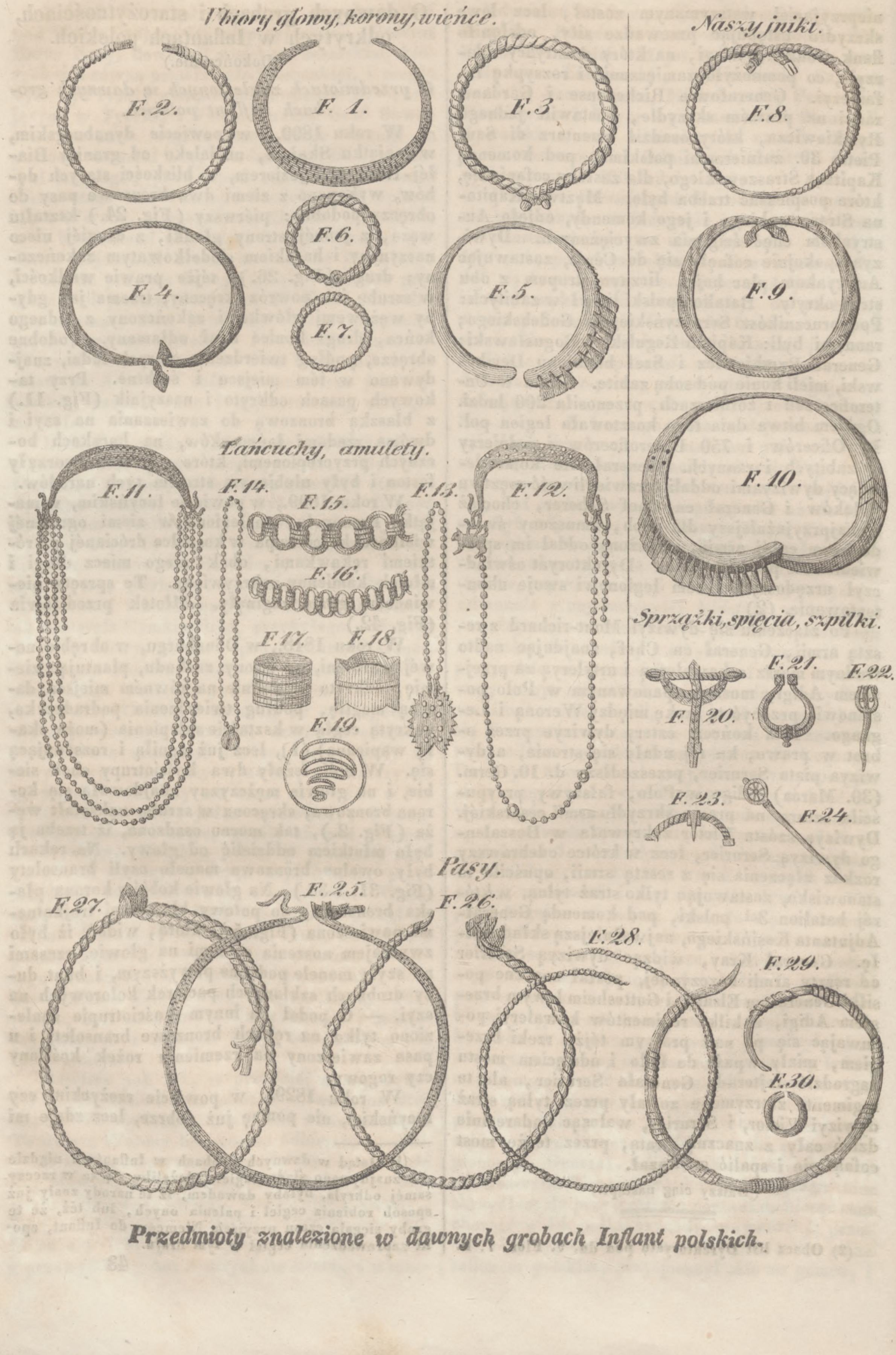
W roku 1800., w powiecie dynaburgskim, w majątku Skajsta, niedaleko od granicy Białéj-Rusi, nad jeziorem, w bliskości starych dębów, wykopano z ziemi dwa bronzowe pasy do obręczy podobne: piérwszy (Fig. 24.) kształtu węża, z jednéj strony gładki, z drugiéj nieco narzynany i haczkiem siodełkowatym zakończony; drugi (Fig. 26.), téjże prawie wielkości, w szrubę jak powróz skręcony, trzema jak gdyby wężowemi główkami zakończony z jednego końca, drugi koniec miał odłamany. Podobne obręcze, podług twierdzenia starych ludzi, znajdywano w tém miejscu i śrébrne. Przy takowych pasach odkryto i naszyjnik (Fig. 11.) z blaszką bronzową do zawieszania na szyi i dwóma rzędami łańcuszków, na haczkach bocznych przyczepionemi, które z przodu tworzyły feston i były ulubionym strojem tych narodów.

W roku 1809., w powiecie lucyńskim, w majątku Franopolu, znaleziono w ziemi ogromnéj wielkości kościotrupa w koszulce drócianéj z krótkiemi rękawkami, obok niego miecz długi i młotek kamienny zakrzywiony. Te sprzęty niewiadomo gdzie zaginęły. Młotek przedstawia (Fig. 42.)

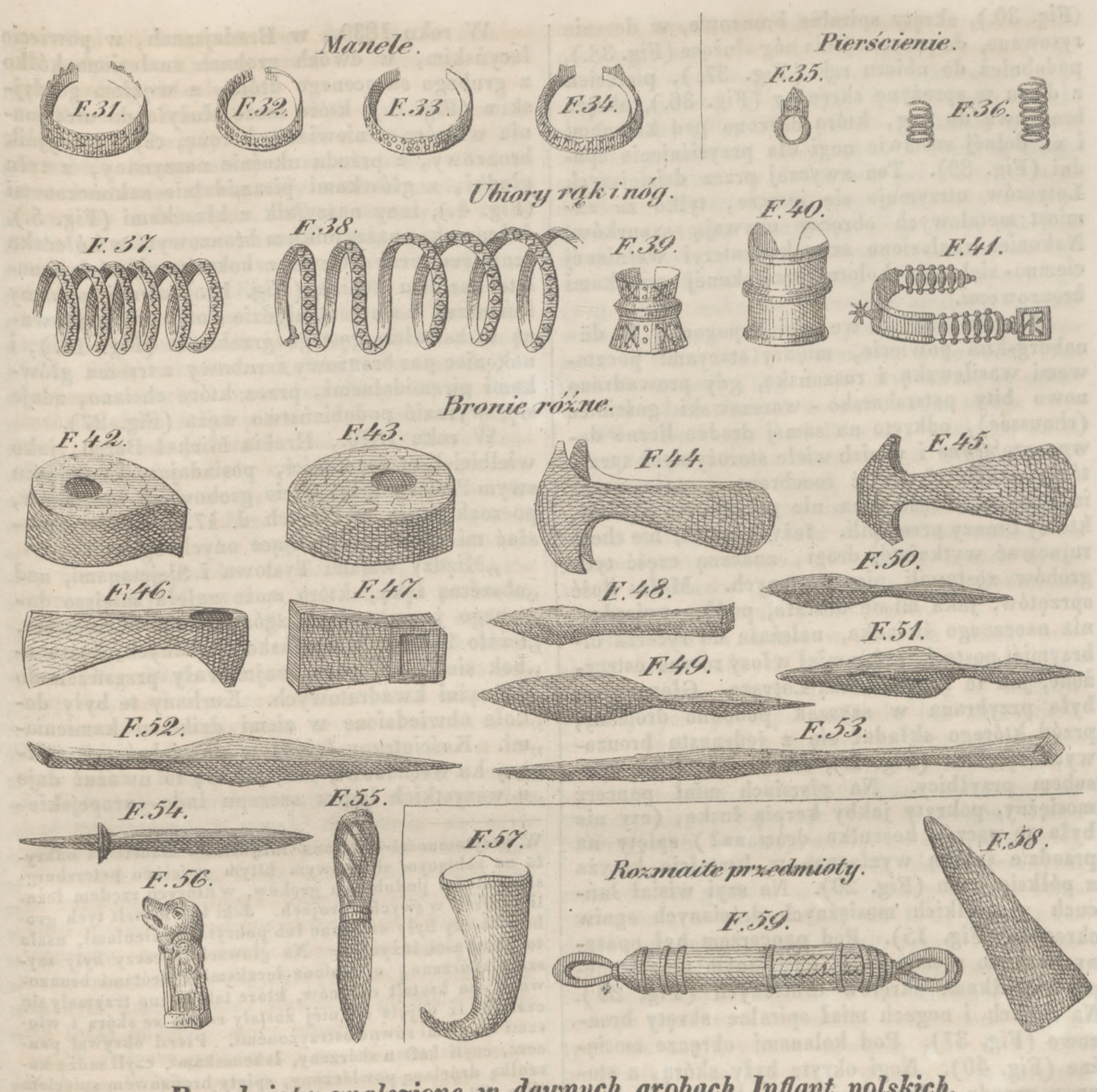
W roku 1818., w Dünaburgu, w obrębie nowéj warowni, od strony zachodu, plantując ziemię, odkryto w dolinie na równém miejscu dawną mogiłę, podług twierdzenia podradczyka, pokrytą cegłą w kształcie sklepienia (może skałą wapienną) (1), lecz już zgniłą i rozsypującą się. W niéj leżały dwa kościotrupy obok siebie, i na głowie mężczyzny znajdowała się korona bronzowa, skręcona w szrubę nakształt węża (Fig. 2.), tak mocno osadzona, iż trzeba ją było młotkiem oddzielić od głowy. Na rękach były owalne bronzowe manele czyli bransolety (Fig. 31. i 33.) Na głowie kobiéty korona płaska bronzowa, do połowy blaszkami trójkątnemi nawieszona (Fig. 5.), którą, widać, iż było zwyczajem noszenia czasami na głowie, czasami na szyi; manele podobne powyższym, i bunt duży drobnych szklannych paciórek kolorowych na szyi. — O podal na innym kościotrupie znaleziono tylko na rękach bronzowe bransolety i u pasa zawieszony na rzemieniu rożek kościany czy rogowy.

W roku 1829., w powiecie rzeżyckim czy lucyńskim, nie pomnę już dobrze, lecz zdaje mi

(1) Dotąd w dawnych grobach w Inflantach nigdzie nie znajdywano śladu cegieł. Jeżeliby się ta w rzeczy saméj odkryła, byłoby dowodem, iż te narody znały już sposób robienia cegieł i palenia onych, lub też, że te groby sięgają czasu przyjścia Niemców do Inflant, epoki zaprowadzenia cegieł w tym kraju.



Przedmioty znalezione w dawnych grobach Inflant polskich.



Przedmioty znalezione w dawnych grobach Inflant polskich.

się, w majątku Koniecpolu, odkryto w błocie zarosłém przy szczątkach kości ludzkich młotek kamienny granitowy (Fig. 43.), spięcie czyli sprzążkę bronzową kształtu liry z ozdobami złoconemi (Fig. 21.), podobnyż sztyft od sprzążki (Fig. 22.), toporek żelazny zardzewiały z tylcem okrągłym (Fig. 44.), pikę długą żelazną (Fig. 53.), pikę długą innego rodzaju, szérszą i ostro-zakończoną (Fig. 52.), żelazko od piki krótsze do nasadzania na drzewo (Fig. 48.), dwa żelazka od pik z ostremi sztyftami do wtykania do drzewca (Fig. 49. i 50.), nakoniec lemiesz żelazny zardzewiały (Fig. 58.), który dowodzi, iż te narody już uprawiać ziemię umiały.

W roku 1830, w majątku Ejzeniszkach, należącym do starostwa dünaburgskiego, odkryto w dawnych grobach na wzgórku koło starego dębu, rosnącego w bliskości jeziora, następujące przedmioty starożytności: Korony bronzowe, podobne tym, które przedstawia (Fig. 2.), manele (Fig. 34.), kółko z drótu kręconego, może za bransoletę służące, może też do utrzymywania włosów u kobiét (Fig. 7.), naszyjnik bronzowy z blaszkami trójkątnemi, jak pod (Fig. 5.), łańcuszek z zawieszonym u końca okrągłym dzwonkiem (Fig. 14.), łańcuch z blaszanych fugowanych ogniw złożony (Fig. 16.), sprzążka z bronzu skręconego ze sztyftem (Fig. 23.), pas bronzowy w szrubę skręcony cienki (Fig. 28.), ogniwek dużo żelaznych drócianych, które były nanizane na rzemieniu i zapewne za pas służyły, a które w naturalnéj wielkości przedstawia

(Fig. 30.), skręty spiralne bronzowe, w desenie rysowane, do przystrojenia nóg służące (Fig. 38.), podobnież do ubioru rąk (Fig. 37.), pierścień z drótu w sprężynę skręcony (Fig. 36.), obręcz bronzową do nóg, którą noszono pod kolanami i na dolnéj sustawie nogi dla przyciśnienia spodni (Fig. 39). Ten zwyczaj przez dzisiejszych Łotyszów utrzymuje się jeszcze, tylko że zamiast metalowych obręczy używają sznurków. Nakoniec znaleziono szmatki materyi wełnianéj ciemno-zielonego koloru, przetykanéj ogniwkami bronzowemi.

W roku 1837., we wsi Szpogach, w dünaburgskim powiecie, między stacyami pocztowemi wasilewską i ruszońską, gdy prowadzono nowo bity petersbursko-warszawski gościniec (chaussée), odkryto na saméj drodze liczne dawne grobowce i w nich wiele starożytnych sprzętów, z których część rozebraną została przez inżynierów, część inna nie minęła rąk Żydów, którzy bronzy przetopili. Inżynierowie, nie chcąc rujnować wytkniętéj drogi, znaczną część tych grobów zostawili nieporuszonych. Mała ilość sprzętów, jaka mi się dostała, podług twierdzenia naocznego świadka, należała do rycerza olbrzymiéj postaci, który miał włosy równo ostrzyżone, jak to i teraz noszą Łotysze. Głowa jego była przybrana w szyszak podobno dróciany, przód którego składał się z jedenastu bronzowych łęczków (Fig. 1.), otwierających się sposobem przyłbicy. Na piersiach miał pancerz mosiężny, pokryty jakby karpią łuską, (czy nie była to raczéj koszulka dróciana?) spięty na przodzie spinką wyzłacaną w kształcie krzyża z półksiężycem (Fig. 20). Na szyi wisiał łańcuch z wielkich mosiężnych dróciаnych ogniw skręcony (Fig. 15). Pod pancerzem był opasany paskiem rzemiennym, nawijanym przerwanemi kawałkami skrętów dróciаnych (Fig. 29). Na rękach i nogach miał spiralne skręty bronzowe (Fig. 37). Pod kolanami obręcze mosiężne (Fig. 40). Nogi okryte były skórą, a stopy z przodu kilką mosiężnemi blachami okrągłemi, zachodzącemi jedne na drugie. Z prawego boku rycerza leżał żelazny toporek (Fig. 46), z lewego boku była pika (Fig. 51). Kościotrup jego złożony był na szerokim i grubym dębowym dylu, który dobrze był zachowany i razem z ciałem powrozem pieńkowym okręcony. W tychże grobach znaleziono nóż żelazny z rękojeścią mosiężną, w ukos fugowaną (Fig. 55.) i ostrogi mosiężne z łańcuszkami i sprzążkami (Fig. 41.), lecz te zdają się odnosić do ubiorów rycerskich późniejszych czasów (2).

(2) W ciągu tego pisma otrzymałem nieco jeszcze ważnych szczegółów o dawnych grobach odkrytych w roku 1837. we wsi Szpogach, które tém większą wzniecają ciekawość, iż wystawują nam złożonych w nich rycerzy w zupełnéj swéj zbroi. W miejscu, w którém te groby odkryte zostały, są podania o zaszłéj, niewiadomo w jakiéj epoce i między jakiemi narodami, potyczce nad rzeką Dubną, i o moście kamiennym na téj rzece. W przytomności Kapitana inżynierów Hausteina odkryto na robiącym się nowym bitym gościńcu petersburgskim siedm podobnych grobów, w których rzędem leżeli rycerze w swych zbrojach. Jaki był kształt tych grobów, i czy były otoczone lub pokryte kamieniami, uszło to baczności inżyniera. Na głowach rycerzy były szyszaki skórzane, ozdobione łęczkami i drótami bronzowemi, na kształt czepców, które tak mocno trzymały się czaszki, iż odjęte od niéj zostały razem ze skórą i włosami długiemi równo ostrzyżonémi. Piersi okrywał pancerz, czyli kaftan skórzany, łańcuszkami, czyli może koszulką dróciаną powleczony, spięty bronzowém spięciem (Fig. 20.), czyli sprzążką. Na szyi z przodu wisiały naszyjniki i łańcuszki, różnemi naczepione amuletami, blaszkami i zębami zwierzęcemi. Z tyłu znaleziono na kształt kołnierza od kaftana, czy też może od płaszcza, który był tkany z materyi wełnianéj z drócikami miedzianemi. Tenże kołnierz dotąd znajduje się u wyżéj wymienionego inżyniera. Uda i nogi rycerzy okryte były skórą i uzbrojone skrętami bronzowemi. Przepasani byli pasami, jedni bronzowemi, inni zaś rzemiennemi, drótami nawijanemi. Palce, między sustawami, ubezpieczone były dróciаnemi skrętami (Fig. 36.), połączonemi z sobą łańcuszkami i temiż skomunikowanemi z manelami bronzowemi (Fig. 31.), tak, iż stanowiły rodzaj uzbrojenia ręki, a nie zaś pierścieni, jak mylnie wprzód sądziliśmy. Na nogach skórą owiniętych były ostrogi. Miecze leżały z jednéj strony; toporki żelazne, z wierzchu piką zakończone, na jedném drzewcu osadzone, z drugiéj strony. Toporek więc (Fig. 46.) i pika (Fig. 51.), stanowiły rodzaj berdysza. Rzeczą jest zastanowienia godną, iż w tych grobach, podług twierdzenia inżyniera Hausteina, bronzy wszystkie były miedziane, nie zaś, jak zwykle, mosiężne. Można przeto wnosić, iż ci rycerze nie byli krajowcami, lecz przybyli ze stron dalszych, a tu w potyczce polegli.

W roku 1839., w Bradajszach, w powiecie lucyńskim, w dwóch grobach znaleziono kółko z grubego skręconego drótu, z węzłem gordyjskim (Fig. 6.), które może służyło do utrzymania włosów u niewiast; koronę, czyli naszyjnik bronzowy, z przodu ukośnie narzynany, z tyłu gładki, z główkami piramidalnie zakończonemi (Fig. 4.), inny naszyjnik z blaszkami (Fig. 5.), łańcuszek z naszyjnikiem bronzowym w kółeczka rzniętym, przy którym z boku zawieszona amuleta kształtu konika (Fig. 12.), drugi podobny łańcuszek z amuletą nigdzie dotąd nieznajdywaną w kształcie gęstego grzebienia (Fig. 13.), i nakoniec pas bronzowy szrubowy z trzema główkami piramidalnemi, przez które chciano, zdaje się, wyrazić podobieństwo węża (Fig. 27).

W roku 1840., Hrabia Michał Borch, jako wielbiciel starożytności, posiadając w majątku swym Prelach kilkanaście grobowych kurhanów, po rozkopaniu niektórych d. 17. Sierpnia, przysłać mi raczył następujące onych opisanie:

„Między wsiami Tystowa i Siejmanami, nad „obszérną łąką, która może zajęła miejsce da-„wnego jeziora, na wzgórzu dosyć wyniosłém, „leżało 9 kurhanów płaskosferycznych, które o-„bok siebie położone, zajmowały przestrzeń do „40 sążni kwadratowych. Kurhany te były do-„koła obwiedzione w ziemi dzikiemi kamienia-„mi. Kościotrupy leżały w nich obrócone twa-„rzą ku wschodowi, tak, jak się to uważać daje „u wszystkich ludów szczepu indo-europejskie-

„go. Pod kościotrupem dwa dosyć spore kamie-„nie podpierały kamień trzeci na wierzchu, two-„rząc rodzaj sklepienia.“

„Piérwszy kurhan nie był dosyć starannie „obejrzany. Leżały w nim dwa ciała; zdaje się, „iż kobiét, biorąc miarę ze składu kości. W dru-„gim kurhanie spoczywały zwłoki mężczyzny, „niewiasty i dziecięcia. Obok mężczyzny leżał „rodzaj berdysza, czyli noża (Fig. 54.), który „musiał być osadzony w drzewcu, i część bla-„szanego łańcucha (Fig. 17). W grobie nie-„wiasty przy czaszce leżała długa bronzowa „szpilka, zapewne służąca do spięcia włosów „(Fig. 24.), zakończona kołem podobném do ko-„ła powozowego, i bransolety (Fig. 32.), obok „spróchniałych kości piersiowych; musiała więc „mieć ręce na piersiach złożone. Głowy obó-„dwóch niewiast były uwieńczone bronzowemi „koronami, szrubowemi, przyozdobionemi po koń-„cach żołędziami (Fig. 3). W innym grobie „znaleziono pod ręką kościotrupa, z lewéj stro-„ny narzędzie podobne do rożka (Fig. 57.), któ-„re mogło być łzawnicą, lub służyło może za „naczynie do napoju. W innym jeszcze znajdo-„wała się amuleta bronzowa, w gzygzak skrę-„cona (Fig. 19.); należała ona zapewne do na-„szyjnika, na którym zawieszano różne wisiadła, „jakto często znajdywano w prowincyach nad-„baltyckich. Podobnąż amuletę odkryto w in-„nym grobie, leżącą na zbiegu żebr kościotrupa, „i obok niéj sznurek rzemienny; musiała więc „być zawieszoną u pasa, czy może na szyi. „W powyższych grobach spostrzegać można by-„ło szczątki tkanin, które wszelakoż trudno by-„ło rozpoznać, jakiego były rodzaju; również „dużo pierścieni z drótu skręconych (Fig. 36.); „toporków młotkowych żelaznych różnéj wiel-„kości szesnaście (Fig. 47.), po jednym przy „każdym kościotrupie; nawet w grobie dzięcię-„cia leżał podobny mały toporek.

„W jednym grobowcu, na samym wierzchu „kurhana, leżał toporek czyli berdysz innego od „powyższych kształtu (Fig. 45.) nadzwyczaj „doskonałego hartu; może to była zdobycz (tro-„fea) na nieprzyjacielu, złożona na grobie zwy-„cięzcy.“

Wieńce bronzowe znaleziono na głowach dwóch tylko niewiast; widać, iż te oznaczały stan niewinności panieńskiéj; jako też dotąd dziewki łotewskie noszą na głowach korony tkane z paciórek, z sieczki szklanéj, i innych podobnych świecideł.

W roku 1842., w majątku Dagdzie, w dünaburgskim powiecie, kopiąc fundamenta w bliskości parafialnego kościoła, odkryto przy szczątkach spróchniałych kości piękny naszyjnik bronzowy, do połowy blaszkami trójkątnemi nawieszony (Fig. 10.); inny naszyjnik bronzowy gładki, z końcami na krzyż zachodzącemi (Fig. 9.); łańcuch blaszany z ogniwami wyrzynanemi (Fig. 18.); pas bronzowy, ogonem wężowym zakończony i haczkami siodełkowatemi do zaczepiania, podobny do tego, który przedstawia (Fig. 25.); pas rzemienny nawijany w przerwach skrętami drócianemi (Fig. 29.), i pierścienie spiralne dróciane (Fig. 36). Nadto posiadam w mym zbiorze przedmioty następujące, w różnych miejscach znalezione w Inflantach polskich, a mianowicie: Pierścień blaszany wyzłacany z kwadratową gotycką wieżyczką (Fig. 35.); rękojeść mosiężną od noża, czy miecza, rzymską, co dowodzi wyobrażenie na niéj rycerza rzymskiego (Fig. 56.); nakoniec narzędzie mosiężne walcowate, z uszami i szrubą z jednego końca, wykopane w roku 1841. w Prezmie, w powiecie rzeżyckim, w lesie (Fig. 59). Być może, iż takowe narzędzie służyło do zadawania tortur.

W Szlossbergu nad Dźwiną, majątku należącym do miasteczka Kreutzburga, którego właścicielem jest Baron Korff, a który należy do powiatu dünaburgskiego, znajdowano dużo podobnych starożytności, lecz te odesłane zostały do muzeum mitawskiego. W wielu innych miejscach starodawne groby zostają dotąd nietknięte, i czekają zwiedzenia archeologów.

Starożytnych monet w grobach Inflant polskich dotąd żadnych nie odkryto; a te, które często z ziemi wykopują, odnoszą się do wieków późniejszych po zaprowadzeniu już chrześciaństwa. Jedne tylko monety śrébrne, znalezione około Witebska, są arabskie, i należą do dynastyi Abassydów. Według zdania uczonego Pietraszewskiego, były one bite w drugim wieku hidżry, czyli w ósmym wieku ery chrześciańskiéj.

Z tych opisań, aczkolwiek niedostatecznych, rozrzuconych grobów w Inflantach polskich, uważać można, iż one należały do 1, 2, 3 i 7 z rodzajów grobowców, opisanych przez Pana Kruse; iż w nich śladów węgli, a tém samém całopalenia niepostrzegano, i że nakoniec 4 i 5 rodzaju grobów, kwadratami kamiennemi pokrytych nie znajdywano, również jako i *Tumuli polyandri*, chociaż, zdaje mi się, iż te ostatnie przy staranném poszukiwaniu i u nas znalężćby się powinny. O jakże pożądaną byłoby rzeczą, ażeby miłośnicy starożytności, i ci nawet, których te mniéj obchodzą, chcieli gdziekolwiek w kraju naszym w ziemi odkryte podobne zabytki podawać przez pisma publiczne do wiadomości powszechnéj, i odsyłać je do zbiorów prowincyonalnych lub partykularnych znawców. Wielkąby przez to oddali przysługę w wyjaśnieniu historyi piérwszych ludów osiadłych w różnych stronach kraju naszego, i w oznaczeniu granicy ich rozpostrzenienia się.

Przystąpmy teraz do trudnego i zawiłego rozwiązania, do jakiego mianowicie narodu należeć mogły od niepamiętnych czasów te usypane w kraju naszym mogiły i w nich złożone bronzowe sprzęty i bronie.

Obraz historyczno-statystyczny byłego Uniwersytetu królewsko-warszawskiego do roku 1830.

(Dalszy ciąg.)

VI.

Na Dziekanów z ówczesnego zgromadzenia Professorów wybrani zostali i w czasie inauguracyi Uniwersytetu potwierdzeni przez Kommissyą rząd. w. r. i oświec. publ., jak wykaz następny wskazuje pod rokiem 18$\frac{17}{18}$.

Rok.	Wydział teologiczny.	Wydział prawny.	Wydział lekarski.	Wydział filozoficzny.	Wydział nauk i sztuk pięknych.
1817	Wojc. Szwejkowski.	J. W. Bandtkie.	Hiac. Dziarkowski.	X. Ant. Dąbrowski.	Marcel. Bacciarelli.
18$\frac{17}{18}$	X. Paw. Szymański.	"	Jan Freyer.	"	"
18$\frac{18}{19}$	"	"	"	Michał Szubert.	Felix Bentkowski.
18$\frac{19}{20}$	"	"	Franciszek Dybek.	"	"
18$\frac{20}{21}$	"	"	"	"	"
18$\frac{21}{22}$	"	"	"	Ign. Żubellewicz.	"
18$\frac{22}{23}$	"	"	"	"	"
18$\frac{23}{24}$	"	"	"	"	"
18$\frac{24}{25}$	"	"	"	Józef Skrodzki.	"
18$\frac{25}{26}$	"	"	Marcin Roliński.	"	"
18$\frac{26}{27}$	"	"	Jan Mille.	"	"
18$\frac{27}{28}$	"	"	Marcin Roliński.	"	"
18$\frac{28}{29}$	"	"	"	"	"
18$\frac{29}{30}$	"	"	"	Adam Kitajewski.	Lud. Osiński.

VII.

Na dniu 14. Maja 1818 r. w kościele Śgo Krzyża odbyła się z urządzenia Stanisława Potockiego, Ministra wyznań religii i oświec. publicznego, wielka uroczystość inauguracyi królewskiego Uniwersytetu w Warszawie. Stósownie do wydanego poprzedniczo programmatu, Dziekani, Professorowie i uczniowie Uniwersytetu, podzieleni na wydziały, mając na czele Rektora, którego instalacya połączona była z inauguracyą, przybyli po godzinie 10téj z rana do kościoła, i zastali licznie zebraną młodzież szkół wszystkich znajdujących się w stolicy. W krótce przybył Minister wraz z członkami Kommissyi rządowéj wyznań i oświecenia publicznego; powitany od Rektora, zasiadł z całém gronem na wzniesioném miejscu przy stole, na którym złożone było dyploma cesarskie, Uniwersytet stanowiące, statut tymczasowy, i potwierdzenie Rektora. Na témże miejscu przy drugim stole z strony przeciwnéj zasiadł Rektor w pośród Dziekanów i Professorów. Młodzież szkół różnego stopnia otoczyła Kommissyą rządową; młodzież zaś biorąca wyższe udoskonalenie, otoczyła Professorów Uniwersytetu. Władze rządowe przyjmowane od deputacyi na to wyznaczonéj, zajęły miejsca na krzesłach, w półkole ustawionych. W pośrodku tych jedno wydatniejsze zachowane było dla Księcia Namiestnika królewskiego, który za przybyciem swojém przyjęty był u drzwi kościelnych przez dwóch Dziekanów, w pośrodku kościoła powitany od Rektora, a w miejscu dla siebie przeznaczoném od Ministra. Obok niego zajął miejsce Nowossiltzoff, Senator państwa rossyjskiego, który także przyjmowany był z honorami. Duchowieństwo różnego stopnia zajmowało zwyczajne sobie miejsca w Presbiterium. O godzinie 11téj dzwony wszystkich kościołów ogłosiły rozpoczętą uroczystość. X. Malczewski, Biskup kujawski, pontyfikalnie ubrany, odprawił mszą wielką, a po niéj zaintonował hymn *Veni Creator*, po którego odśpiewaniu, Minister wyznań i oświecenia publ. w głosie zajętym, wyłożywszy powód i cel niniejszego obchodu, polecił Sekretarzowi generalnemu Kommissyi rządowéj odczytanie głośne dyplomatu, w którym Monarcha ustanowić raczył Uniwersytet. Potém wezwał J. X. Prażmowskiego, Biskupa płockiego, jako członka byłéj Rady ogólnéj połączonych Wydziałów akademickich, do zdania sprawy z dotychczasowéj jéj czynności i wystawienia stanu obecnego Uniwersytetu. Co gdy dopełnioném zostało, Minister polecił znowu ogłoszenie potwierdzenia przez Monarchę nowo obranego Rektora X. Wojciecha Szwejkowskiego, Professora teologii pastoralnéj i wymowy kaznodziejskiéj, Kanonika katedralnego płockiego wymienienie Dziekanów i Professorów Uniwersytetu. Oddając zaś Rektorowi dyploma, statut tymczasowy i potwierdzenie, miał stósowną do obchodu przemowę, na którą Rektor w zabranym głosie, stósownie do obiętego przez siebie urzędu, pięknie i wymownie odpowiedział. (*) Uroczystość tę zakończyło odśpiewanie hymnu *Te Deum*. Towarzystwo miłośników muzyki, dowiedziawszy się o nastąpić mającym obchodzie, ofiarowało swoję pomoc i wiele się do jego uprzyjemnienia przyczyniło.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(*) Drukowanym w Pamięt. warsz. z r. 1818., w Nr. 6. i kilka razy osobno.